

# ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIEMU SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

<p><b>WARUNKI PRZEDPŁATY:</b></p> <p>W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półroczn. rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. Za odnośnienie do domu miesięcznie k. 5.</p> <p>Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50.</p> <p>Zagranicą: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.</p>	<p><b>Numer pojedynczy k. 5.</b></p> <p>Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.</p> <p>Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarń i kolporterze po miastach i miasteczkach.</p>	<p>Adres wydawnictwa:</p> <p><b>W Płocku ulica Warszawska,</b></p> <p>W oddziale Łomżyńskim:</p> <p><b>Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.</b></p>	<p>Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.</p> <p>Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się</p>	<p>OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.</p> <p>REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.</p> <p>NEKROLOGIA wiersz kop. 15.</p> <p>W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).</p>
--	---	--	---	---

## ODCZYT!

W sobotę 19 grudnia o godzinie 8 wieczorem w sali hotelu warszawskiego

**p. Henryk Galle**

wyżłosi odczyt na temat

**„PAN BALCER W BRAZYLII”**

(Rozbiór poematu KONOPNICKIEJ pod tym tytułem).

Dochód z odczytu przeznaczony został przez prelegenta na rzecz ochrony dla dzieci przy Tow. Dobroczynności Płockiem.

Bilety nabywać można wcześniej w składzie materiałów „ptecz. p. Sztromajera.

W KSIĘGARNI

**K. Miecznikowskiego i W. Stępczyńskiej** są do sprzedania

## KOSZYCZKI na choinkę

roboty biednych dzieci  
**CENY PRZYSTĘPNE!**

DOM BANKOWY

## Jakób Schönwitz

kupuje i sprzedaje papiery procentowe, oraz asekuruje wszelkie pożyczki premiiowe od wylosowania

Ulica Tumska, dom Dobrowolskiego.

### Kalendarzyk tygodniowy

	Święt Kościoła R. Katolickiego.	Imiona stowiańskie
Sobota 19 gr.	Darjusza	Męgiewna
Niedziela 20 "	Teofila	Bogumily
Poniedziałek 21 "	Tomasza ap	Tomisława
Wtorek 22 "	Honorata	Drogomira
Środa 23 "	Wiktoria	Sławomira
Czwartek 24 "	Wigilia; Irminy	Gotysławy
Piątek 25 "	Narodz. Chryst. P.	Gramisławy

Wschód słońca o godz. 8 m. 5.  
Zachód słońca o godz. 3 m. 39

Odmiana księżycy: pierwsza kw. dn. 27 grudnia o godz. 3 m. 42 rano

	15 grudnia	4 stóp	5 cal.
Wysok. wody na Wiśle pod Płockiem.	d. 16 "	3 "	11 "
	d. 17 "	3 "	" "
	d. — "	— "	" "
Temperat w Płocku: $\sigma^{\circ}$	d. 15 grudnia	-3,8	-2,4 2,6
	d. 16 "	-1,2	6,0 -0,7
	d. 17 "	0,5	6,0 4,0
	d. — "	—	—

**Jarmarki:** W gub. Płockiej:

Dnia 22-go grudnia w Kuczborku, 28 w Kikole.

W gub. Łomżyńskiej

Dnia 21-go grudnia w Grajewie.

**Teatr.** Trupa pod dyrekcją HENRYKA MOROZOWICZA odegra: Dziś w Sobotę „Zona Bliźniego”. Komedjów 3-eh aktach przez Juliusza Rosenę.

W Niedzielę BENEFIS H. MOROZOWICZA na który złożą się 4-ry 1-o aktówki.

1. **Nieszczęśliwi Jankowscy**

Krotowhila, przez L. Schneidra.

2. **Ostatnie chwile Kopernika**

Obrazek dramatyczny, przez W. Szymanowskiego.

3. **Dzieciaki**

Komedja, przez L. Świderskiego.

4. **Za pozwoleniem łaskawa pani**

Komedja, przez E. Labiche'a i Delacour'e'a.

**Zmiany w służbie i mianowania.**

P. o. sekretarza spraw miejskich pow. lipuskiego *Kryganowski* zatwierdzony został na tym stanowisku. Urzędnik przasnyskiego pocztowo telgr. wydziału *Mikołaj Baburin* przeniesiony został do Płocka, a pocztyljon z Piotrkowa *Stanisław Winiarski* mianowany został urzędnikiem poczt. telgr. oddziału w Przasnyszku.

W sobotę 6 (19) grudnia, jako w wysocy uroczysty dzień Imienia Jego Cesarzkiej Mości Najjaśniejszego Pana MIKOŁAJA II ALEKSANDROWICZA odprawione zostały nabożeństwa uroczyste w kościołach wszystkich wyznań.

Miasta upiękzone były flagami, a wieczorem iluminowane.

**O BEZPŁATNYCH ZABAWACH DZIECI**

w siedzibie Kolarzy w Płocku.

W dniu 14 lipca 1901 r. Komitet Tow. Kolarzy postanowił urządzać w swej siedzibie bezpłatne zabawy dla dzieci. W tym celu włożył obowiązek na dr. Macieszę, aby wraz ze mną doprowadził zabawy te do skutku. Uprosilśmy kilka chętnych panienek o współudział i w dniu 17 lipca 1901 r. zebrały się dzieci poraz pierwszy w ogrodzie. Było ich 121, a już na następnej zabawie we trzy dni później 249. Zabawy odbywały się 3 razy tygodniowo, od 9 do 1 godziny. W roku 1901 było 19 zabaw, rozdano 4212 biletów wejścia, przeciętnie więc w zabawie przyjmowało udział 220 dzieci. Wiek dzieci był różny, od kilkumiesięcznych do 13-letnich. Dzieci miały pozostawioną swobodę w wyborze gier, najchętniej jednak biegały na kółbogu, huśtały się i pływały łódką. Prócz tego bawiły się w zabawy zbiorowe, w których największym powodzeniem cieszyły się: przeciąganie sznura, przeskakowanie, bieganie do mety i t. d. Jak bardzo pragnęły tych zabaw, ile w nich znajdowały przyjemności, dowodzi fakt, że w roku następnym, już na początku maja dopytywały się skwapliwie, kiedy wolno im będzie przyjść do ogrodu, — spoglądały przytem zazdrośnie na szczęśliwych wybrańców losu, którym wolno wejść do ogrodu, gdy tylko tego zapragną. Jakoż nie dano im długo czekać. Już w dniu 9 czerwca ogród rozbrzmiewał ich śmiechem i wesołością. Dość

było w wilgę dnia tego powiedzieć kilkorgu dzieciom o milej dla nich nowinie, by najajutrz liczne gromadki pospieszyły do ogrodu. W roku 1902 odbyło się 40 zabaw, rozdano 8620 biletów wejścia. W ostatnim, t. j. 1903 r. z powodu częstego deszczu odbyło się zabaw mniej, niż w ubiegłym, mianowicie 34, dzieci było 7349, przeciętno więc w zabawie przyjmowało udział 216 dzieci. Ogółem przeto w ciągu 3 lat istnienia zabaw wydano 20,181 biletów wejścia.

W roku 1901 poddałam 169 dzieci badaniu zaś w roku bieżącym 138, z którego okazuje się, że z dzieci badanych prawie wszystkie, począwszy od ósmego roku życia umieją czytać, analfabetów było tylko 6. Uczą się przeważnie w szkołach i gimnazjach, mały zaledwie procent prywatnie. Są to dzieci biedniejszych urzędników. Najstarsze liczą lat 13 i tych było w roku pierwszym tylko 5, a w bieżącym 3. Dzieci te opiekują się młodszymi. Nadto zapytywałam każde starsze dziecko, czy rodzice zadowoleni są, że do ogrodu przychodzi, odpowiadało mi stale twierdząco; sprytniejsze dodawało, że gdyby matka bronila, nie przychodziłoby. Procz tego pytam: „Co robiłabyś teraz, gdybyś była w domu?” Brzmiała odpowiedź: „Bawiłabym dziecko to, które przyniosłam do ogrodu, inną robotę odrobiłam przed wyjściem z domu”. Najczęściej starsze już o 11-ej wychodzą z ogrodu, dowodzi tego kilkakrotne liczenie dzieci podczas zabawy, jakie czynione było w roku bieżącym. Wobec tego upada zarzut, z jakim się spotkałam o rozpróżniaczeniu w ogrodzie dzieci starszych.

Wypytywałam i matki, czy zadowolone są, że dzieci chodzą do ogrodu. Nie zdarżyło mi się słyszeć innej odpowiedzi nad tę: „przynajmniej jestem spokojna, że pod dobrą opieką krzywdą im się nie stanie i ja przedź coś zrobić mogę, gdy mam głowę swobodną”. Dziecko, które przebywa w ogrodzie pod opieką inteligentnych i troskliwych osób 120 godzin podczas jednego lata, musi wynieść stamtąd coś więcej, niż wspomnienie wesołej zabawy. Tam, gdzie je uczą, gdzie mu powtarzają łagodnie: „nie podnos owocu spadłego z drzewa, bo to nie twoje, szanuj oddaną ci grę i odnieś ją na miejsce, bo inni nie mogliby się nią bawić, nie rwij trawy, ani liści, bo robisz szkodę i t. p.”, musi dziecko zwrócić uwagę na to, o czym może dotąd nie myślało nigdy. A rzucony posiew poszanowania cudzej własności, być może, powstrzyma je kiedyś od wyciągnięcia ręki po cudze. Uważny obserwator mógł zauważyć z łatwością wpływ dodatni przebywania dzieci pod okiem dobrych opiekunów. W dzieciach rozwijało się stopniowo coraz większe poszanowanie cudzej własności, zamilowanie do czystości, bacne zwracanie uwagi na dzieci mniejsze, usilne wystrzeżenie się słów nieprzyzwoitych i t. d. Pomimo danej dzieciom względnej swobody, nie było żadnego wypadku ani przy kółbogu, ani na łódce. Dzieci zachowywały się grzecznie, były posłuszne, cierpliwe, chętne do czynienia ustępstw, dbałe o całość powierzonych im przyrządów i wdzięczne za okazaną im życzliwość. Kto je raz widział biegające na powitanie opiekunki, która je wprowadziła do ogrodu, mógł się przekonać, jak serdecznie objawiały swą wdzięczność: chwyciły za ręce, czepiały się sukni, promieniały zadowoleniem, że na-

reszcie nadeszła chwila, w której dostaną się do upragnionego ogrodu. Jakże często czekały na nią od godziny 7-ej; nie nie było w stanie zrazić ich, ani upał, ani deszcz.

Umysł i serce dziecka wrażliwe jest bardzo, łagodność kierunków i zaufanie, jakie sobie zdobywają, wyręć się musi głęboko w jego pamięci. Być może że kiedyś zdobyte zaufanie przyniesie dobre owoce.

Chcąc osiągnąć poważne rezultaty pracy na tym polu, powinni się do niej włączyć ludzie najbardziej kompetentni. Nie mamy odpowiednio przygotowanych kierowników, a więc obok młodzieży prowadzącej zabawy, powinni znajdować się w ogrodzie ludzie znający gruntownie duszę dziecka, jego wady i przymioty, co powinni pouczać młodzież, jak należy postępować z działością i dążyć do pozyskania zaufania dzieci; bez którego oddziaływać na nie umoralniająco nie można. Kierownicy powinni pamiętać o głębokich słowach Sokratesa: „nie mogę kierować twoim synem, bo mnie nie lubi”.

Wobec powstającej sekcji wykonawczej, byłoby bardzo pożądane, aby sekcja ta wraz z Tow. Kolarzy opiekowała się nadal zabawami dzieci. Opieka większego zespołu ludzi bardziej kompetentnych, wydać musi lepsze owoce, niż praca nieudolnych jednostek, któremi powodowało jedynie tylko pragnienie zjednania sobie serc tych małych istot, przez zastąpienie im dusznej, zgniętej izby, lub brudnego podwórka — ogrodem i kłiwą opieką. Byłaby wielka szkoda, gdyby z powodu braku współdziałania osób dobrych i z pedagogiką obznajmionych, zabawy upaść miały. Bo jak słusznie powiedział współpracownik „Ogniwą” — zabawy dla dzieci są koniecznymi instytucjami potrzeby społecznej.

Aniela Chmielińska.

## CUKROWNICY I PLANTATORZY.

(Sprawozdanie komisji do spraw cukrowniczych przy delegacji przemysłu rolnego).

(Dokończenie).

§ 1) Pp. XX zeznają, iż zamierzają solidarnie dostarczać do cukrowni X i produkować stałą ilość buraków cukrowych i w tym celu zawiązują towarzystwo pod nazwą: Spółka rolna plantatorów buraków cukrowych XX na następujących warunkach:

§ 2) Przeciąg czasu na jaki zawiązuje się towarzystwo, oznacza się na lat 30.

§ 3) Każdy z przystępujących wnosi ilość deklarowaną buraków wyprodukowanych przez siebie rokrocznie, wyrażoną deklarowaną ilością morgów, które to buraki obowiązują się dostarczać na miejsce i w czasie przez zarząd towarzystwa oznaczone w stanie normalnym do przeróbki, przez towarzystwo ściśle każdorocznie przepisany. Należność odbierać będzie od towarzystwa w czasie przez zarząd wyznaczonym. Na zabezpieczenie dostaw buraków cukrowych dla towarzystwa każdy z przystępujących składa na ręce towarzystwa jako fundusz gwarancyjny rubli 50 z morga deklarowanej plantacji weksłami na okaziciela.

§ 4) Na kapitał obrotowy towarzystwa składa każdy z przystępujących po kop.

(pięć lub trzy) od każdego korca odstawionych przez siebie towarzystwu buraków które będą mu odciągane po skończonej przez niego odstawie, przy wypłacie należności za odstawiącość przez zarząd towarzystwa za pokwitowaniem ogólnym, jako wkład na korzysć kapitału obrotowego towarzystwa przez niego uskuteczony i w ksiązkę towarzystwa wciągnięty.

§ 5) W razie wystąpienia z towarzystwa przed terminem końcowym umowy to jest w ciągu lat 30 od daty podpisu, każdy z przystępujących zeznaje, że przynajmniej prawo towarzystwa przez swych reprezentantów weksle swoje wystawione na zabezpieczenie odstawy przez siebie buraków cukrowych, sobie do natychmiastowej zapłaty przedstawić i takowe natychmiast zapłaci w całkowitej egzekucji sądowej na całym swym ruchomym i nieruchomym majątku, a sumę stąd osiągniętą przynajmniej jako prawnie należącą do kapitału obrotowego towarzystwa bez jakiegokolwiek ze swej lub prawnych swoich następstw pretensji do zwrotu.

§ 6) Do zarządzania interesami i majątkiem tak ruchomym jak i nieruchomym towarzystwa przystępujący na lat trzy z pośród siebie trzech wybierają członków na pierwszy okres, następnie po latach 3 od dnia podpisania aktu na ogólnym zebraniu będą co trzy lata wybierani na nowo trzy członkowie do zarządu w ten sposób, by na miejsce wychodzących wchodził nowi lub powtórnie wybrani bez przerwy w istnieniu zarządu. Wybrany przez siebie członkowie zarządu przystępujący dają plenipotencję ogólną i szczegółową w najszerszym zakresie do działania w interesie towarzystwa tak co do zawierania kontraktów o dostawie buraków do cukrowni na pewnych przez nich umówionych warunkach, jak i odbioru pieniędzy dla siebie im poruczają bez jakiegokolwiek pretensji, co do wyższej ceny za korzec praktykowanej niżeli przez towarzystwo przyjęta dla wszystkich członków, oraz dają członkom zarządu plenipotencję do obliczania ilości przez siebie odstawionych dla towarzystwa buraków, którą podług ilości przez tychże obliczoną, jako rzeczywiste przez siebie odstawiącość przejmą.

Oprócz trzech członków zarządu przystępujący do aktu na tych samych zasadach wybiorą z pośród siebie 5 członków rewidentów, których obowiązkiem będzie nadzór nad prawidłowym biegiem interesów towarzystwa oraz nad wypłatą przez zarząd członkom pieniędzy należnych im tak z tytułu zaliczeń jak i wypłat za buraki.

§ 7) Repartycję plantacji pomiędzy członków Spółki ułoży zarząd w przeciętnej normie urodzaju buraków i przedstawi wszystkim zebrany członkom każdego roku w miesiącu sierpniu do przyjęcia: repartycję przynajmniej członkowie za przyjętą przez siebie jeżeli większa część zebranych członków ją przyjmie jako obowiązującą dla wszystkich członków towarzystwa na rok następny uprawy buraków cukrowych.

Ponad tę normę przyjętą zobowiązuje się każdy z członków ani jednego morga bez zezwolenia towarzystwa nie sadzić pod utratą swej części funduszu gwarancyjnego na rzecz kapitału obrotowego towarzystwa.

§ 8) Zaliczkę od cukrowni, o jaką się umówi z jej zarządem, Spółka podzieli między swych członków w terminie umówionym do wypłaty z cukrownią. Członkowie, którzy zaliczki pełnej nie zażądata, zgadzają się na to, by część na nich przypadająca pozostała w rękach zarządu przy kapitale obrotowym towarzystwa. Członkowie, potrzebujący wyższej, niż przeciętnej zaliczki, będą mogli dostać ją, o ile kapitał obrotowy na to pozwoli, a zaliczka taka wypłacona zostanie przez zarząd po zatwierdzeniu przez członków rewidentów, tytułem awansu do towarzystwa.

§ 9) Na przypadek okazania się nadwyżki nad gwarantowaną ilość sprzedanych buraków wskutek nieprzewidzianego urodzaju, członkowie pozwalają zarządowi zawrzeć z cukrownią dodatkową umowę na warunkach odmiennych.

§ 10) Odstawę buraków do cukrowni przyjmuje Spółka na siebie drogą repartycji. Wynagrodzenie specjalne od cukrowni t. zw. wiorstowe za odstawę, pozwalają odbierać zarządowi zawierającemu niniejszą umowę w ich imieniu od cukrowni celem podziału pomiędzy nich drogą ustanowionej repartycji. Odstawę Spółka kontrolować będzie przez swego urzędnika, który w jej imieniu będzie odbierał na na wadze cukrowni dla każdego z członków pokwitowanie i rachunek odstaw do cukrowni dla Spółki prowadził.

§ 11) W razie, gdyby zarząd po naradzie z członkami rewidentami uważał że cena lub warunki, ofiarowane przez cukrownię nie odpowiadają rachunkom plantatorów, to może albo warunków tych nie przyjąć, lub też jeżeli będzie uważał, że konjunktury finansowe cukrowni rzeczywiste nie pozwalają na inne warunki, zaproponować wszystkim zebranym członkom pokrycie różnicy na korcu z funduszu zapasowego Spółki.

§ 12) W razie absolutnej niemożności przyjęcia warunków cukrowni, zarząd Spółki jest upoważniony do podjęcia wszelkich kroków, mających na celu ochronę członków od poniesienia strat, jakie mogą wynikać przez nieodbiórnie od nich buraków: w tym celu wolno zarządowi sprzedać buraki gdzieindziej w takim razie reprezentować plantatorów wobec możliwych ze strony cukrowni kroków sądowych przed wszystkimi instancjami sądowymi, tak osobicie jak przez swych pełnomocników, ku czemu podpisujący akt ten daje każdorazowym członkom swego zarządu upoważnienie do podpisywania w ich imieniu plenipotencji na imię tych osób, którym członkowie zarządu będą uważali za stosowne oddać prowadzenie przed sądami spraw z plantacją buraków cukrowych i ich odstawą do cukrowni bezwzględny związek mających. Wszelkie zaś koszty stąd powstałe

stowarzyszeni biorą na siebie wspólnie w stosunku ilości morgów przez siebie deklarowanych, do pokrycia z funduszu zapasowego Spółki a po jego wyczerpaniu drogą repartycji w tym samym stosunku. O ile zaś straty powstały by na skutek proponowanego przez zarząd i przyjętego przez członków nie plantowania buraków cukrowych wogóle, pokryte będą z tego samego funduszu drogą takiej samej repartycji.

§ 13) W razie szkód powstałych u członków Spółki w plantacjach buraków cukrowych na skutek wpływów elementarnych, tak iż norma przyjęta wydatku z morga nie zostałaby osiągnięta, zarząd po porozumieniu się z wszystkimi członkami zebranymi i ich zezwoleniu większością głosów, może dotkniętym nieurodzajem przyjść w pomoc, czerpiąc z funduszu zapasowego Spółki, powstałego z rocznych czystych zysków przez kapitał obrotowy osiągniętych; w każdym jednak razie tylko do normy przyjętej wydajności z morga, licząc różnicę niedoboru i tylko do połowy wartości korca w cenie dla plantatorów przyjętej. Może to jednak tylko nastąpić, o ile Spółka trwać będzie przez lat trzy i fundusz zapasowy nie będzie przez czas ten zapotrzebowany na cele w §§ 11, 12 wyrażone, oraz jeżeli zapotrzebowanie to nie będzie w krótkim czasie przewidywane.

§ 14) O ile fundusz zapasowy osiągnąłby 10 rb. z morga deklarowanych przez członków przy podpisie aktu niniejszego przeciętnie morgów, t. j. suma funduszu zapasowego podzielona przez ilość deklarowanych morgów wynosiłaby rubli dziesięć, zarząd Spółki będzie mógł wypożyczać członkom w stosunku morgów ich plantacji kapitał na to przez członków przeznaczony z funduszu zapasowego na cele meljoracyjne uprawy buraków, za umiarkowanym procentem, wypłatami gwarantowanymi przez nich weksłami za poręczeniem dwóch członków nieinteresowanych w wekslu, na nim podpisanych.

§ 15) Fundusze Spółki winny być trzymane w Tow. Wzajemnego Kred. w Płocku, lub w innym tego rodzaju zakładzie finansowym, wyznaczonym przez wszystkich członków zebranych większością ich głosów, a mianowicie: fundusz gwarancyjny w wekslach na okaziciela, jako depozyt Spółki, fundusz zapasowy w papierach procentowych przez zarząd do kaucji przyjmowanych, jako depozyt, kapitał zaś obrotowy na rachunku bieżącym do dyspozycji wybranych na każde trzy lata członków zarządu za podpisem najmniej dwóch z nich. W tym celu przy oddawaniu rachunków nowo wybranym członkom przez ustępujących, kapitał ten ustępujący członkowie podniosą całkowicie i wobec członków rewidentów gotówką oddadzą nowo wybranym, którzy go natychmiast na rachunek bieżący do dyspozycji, jak wyżej wpłaca.

§ 16) W razie likwidacji Spółki, mogącej tylko nastąpić za zgodą  $\frac{3}{4}$  członków, fundusz zapasowy i kapitał obrotowy, jakie

się okażą w jej posiadaniu, przejdą na rzecz funduszu zapasowego instytucji o podobnych celach dla powiatu rypińskiego, jaka wówczas istnieć będzie, lub zawiązać się za zgodą członków. W braku zgody  $\frac{3}{4}$  członków na dyspozycję funduszu ten będzie złożony w papierach procentowych, jak wyżej do ich dyspozycji na cel instytucji podobnej, tak długo, aż wyznaczonym przez ilość wymaganą członków na takiż cel będzie. W braku takiej po trzech latach od czasu likwidacji Spółki, fundusz z narosłymi  $\frac{2}{3}$  rozdzielonym będzie przez trzech członków wybranych do tej czynności przez byłych członków, oraz ich prawnych następców w czasie likwidacji należących do Spółki w stosunku funduszu gwarancyjnego przez nich przy założeniu tejże złożonego. Fundusz gwarancyjny w razie likwidacji ulega prostemu zwrotowi.

§ 17) Umowa niniejsza w myśl § 42 Kodeksu Handlowego wniesioną będzie w ciągu trzech dni od daty podpisu do księgi handlowej przy sądzie handlowym i t. d.

Sekretarz delegacji przemysłu rolnego  
Adryan Chelmiński.

## P Ł O C K .

**Bazar**, czyli doroczna wyprzedaż przedmiotów zaofiarowanych przez mieszkańców miasta, z czego dochód idzie na Tow. dobroczyn. odbędzie się na tydzień przed świętami Wielkiejnocy, ale komitet, który ma zająć się urządzeniem przyszłorocznego bazaru już obecnie czyni przygotowania przedwstępne. Bazar przyszłoroczny będzie jednocześnie niejako połączony z wystawą pracy kobiet, wiec komitet już dziś usilnie zabiega, aby zgromadzić jaknajwiększą ilość okazów tego rodzaju, jak: haftów, koronek, kwiatów sztucznych, malowania na porcelanie, jedwabiu, obrazków wypalanych na drzewie, prócz tego pożądaną będą wyroby drobnego przemysłu, oraz to wszystko co należy do użytku gospodarstwa domowego, z zakresu sztuki stosowanej.

Dla tegoż też tak Komitet wcześniej zgłasza się za naszym pośrednictwem, aby panie przygotowały odpowiednie okazy swojej pracy i następnie albo ofiarowały je do sprzedania, albo też zechciały je użyć tylko dla wystawienia. Rada Tow. dobroczynności ma nadzieję, że panie odpowiedzą chętnie temu wezwaniu i zechcą przesyłać wyroby i okazy o jakich powyżej mowa do kancelarii Tow. (Stary Rynek № 8). Prócz wymienionych powyżej wyrobów, na bazar przyjmowane będą jak corocznie i wszelkie inne zaofiarowane przedmioty.

Tymczasem chodzi o zawiadomienie tych pan, które zajmują się pracą ręczną, aby przysyłały na wystawę odpowiednie okazy. Bazar będzie miał w tym roku szersze znaczenie ze względu na zbiór pięknych niewątpliwie wyrobów pracy kobiecej. Taka pewnego rodzaju mała wystawa pracy kobiet i przedmiotów sztuki stosowanej niewątpliwie bardzo zacieka publiczność.

**Obserwatorium meteorologiczne urzą-**

## W oczekiwaniu.

Pokryte śniegiem konary drzew strząsają białe płatki na poszarpaną ziemię.—niebo ciężkie zawisło nad światem,—zdaje się przycnieć go i zgnębi. Zgnębi, lub uścieli drogę, po której będzie można przejść ku obłokom, szarpnąć niemi, zedrzyć szmat szarej powłoki i dojrzeć co tam po za nią...

Z tem szarem niebem, z mgłą włóczącą swój płaszcz żalobny zwiśla nad ziemią tęsknota.

Rozwielkłe płatki śniegu padają z drzew, odkrywają bezlistne gałęzie, lub smutną zieleni iglastą.

Gdzie padną białe płachty, robi się brudno-szara plama. Rozlewa się powoli coraz więcej i więcej, a z pod niej wychyla się błotnista, rozmiękła ziemia; drobno, na poły, zwarzony mrozem listek, pożółkła trawa,—mecz zielony,—na nim drżąca kropka nie zmarzniętej rosy, jak iza po minionej radości.

Jesień i zima podają sobie dłonie,—nie sporo im jakoś do przyjacielskiego uścisku. Biorą się raczej za bary i mocują, jedna drugiej miejsca nie chce ustąpić.

Już i mróz skostniałymi zębami wpił się w ziemię, ściał tchnieniem swoim wszelkie wody i śnieg oślepiający swą białością przypruszył świat cały.—Zima z pewną dumą, tajemniczym tchnieniem ogłasza zwycięstwo.

I cicho na chwilę, choć mroźno zrobiło się w przyrodzie. Zwierzęta kryją się w zaspy śniegu, ludzie spoglądają po białych, okiem nie przejrzanych przestrze-

niach — po osypanych srebrzystym szronem drzewach, wznoszą od czasu do czasu wzrok ku mglistemu niebu i idą, dźwigając dni swoje w oczekiwaniu.

Nagle mgła czarna zwiśla od nieba ku ziemi, rozdarła się na wielkie całuny, rozrzuciła swe brudne szmaty, poplamila śnieżysty płaszcz ziemi, przyciszyła wszelkie odgłosy i spojrzawszy ponuro, przytłumionym oddechem ogłosiła nad zimą zwycięstwo.

Zwierz zaszył się głębiej w swe nory, ślady jego spłynęły wraz ze śniegiem,—człowiek napróżno wzrok wznosił ku niebu, z za brzydkich mgieł nie widzi błękitu i wlece dni swoje w oczekiwaniu.

Mgły coraz gęściej się włóczą, coraz ciężiej oddychać coraz trudniej głos usłyszeć w przestworzu.

Nagle złoty promień rozdarł ciemną oponą,—chwila błysnęła jaśniejsza.

Ziemia, ludzie zwierzęta spojrzeli do koła, zadrzżało wszystko w przyrodzie. Promień złoty skrył się znów za ciemne opony, serce świata pozostało w oczekiwaniu. Ziemia, ludzie zwierzęta drżą nienasyconem, niespełnionym pragnieniem czekają.

Dziś nie obchodzi ich zgola,—wszyscy i wszystko zamieniło się w oczekiwanie.

Drża serca,—nikt nie umie zdać sobie sprawy dokąd myśl jego biegnie, ogląda się co chwila i czeka. Sen nie jest snem, ukojeniem, świt bładny, szary, ciężko rozgarnia grube powłoki z poza których wychyla się znów oczekiwanie.

Z tchem zapartym w piersi każdy przed siebie spogląda i czeka...

Może drogą kto idzie?.. może przystanął? krzak zdaje się poruszać... jakiś głos drga w oddali...

Nie,—to w sercu świata drga oczekiwanie.

Aż tam, tam, na polarnej stronie rozsunęły się ciemne obłoki,—odstąpiły szmatek nieba, na nim złocistą gwiazdę. Spojrzała jasnym obliczem, wielkim światłem rozblęysła.

Rozblęysła i na świat ten rozesała promienie. Ziemia, ludzie, zwierzęta, cała przyroda odetchnęła przeciągłem, długim tchnieniem, podnosząc wzrok ku wielkiej promiennej na niebie jasności.

Niebo błękitnieje—gwiazda coraz silniejsze rozlewa światło, oszadziła szronem drzewa drżą białą, nie uchwytaną białością, mienią się w promieniach gwiazdy i jak wyniosłe wieżycy wielkiej świątyni strzelają ku górze coraz wyżej i wyżej.

Zda się sięgają nieba i uchwyciwszy światła z promiennej gwiazdy strząsają je zmarzłymi łzami. Czemu i za czem płaczą?

Gwiazda coraz jaśniejsze roztacza światło, coraz więcej rozściela je po przestworzu, błyszczący wielkimi, smugami,—oblewa ziemię całą.

A ziemia drży nieuchwytnym, nieokreślonym drżeniem, napoły senna i marząca kołysze się w oczekiwaniu.

Głosy nieznane płyną, rozlewają się smętną, senną melodią, człowiek wznosił w górę ducha i czeka. Aż dżwon rozkołysany przepełnił dźwiękiem przestworze,—wtóruje mu szum lasu, tchnienie ziemi, bicie serc ludzkich.

I rozradowało się oblicze świata, głosy ludzi popłynęły wraz z dżwonom ku górze.

Spłyni, spłyni na świat, o gwiazdo, uspokój serca nasze, drżące ku Tobie w oczekiwaniu.

Z. Morawska.

dzony staraniem Tow. rolniczego, znacznie już działać prawdopodobnie od N. R. Odpowiednie przyrzady już nadeszły z Warszawy.

**Kółko miłośników sceny.** Już były usiłowania do utworzenia takiego kółka, któreby periodycznie dawało przedstawienia amatorskie. Obecnie znowu w gronie członków Tow. muzycznego poczyniono w tym względzie starania, a jaki będzie wynik tych starań, przyszłość okaże. Obecnie zaznaczyć należy, że grono amatorów przystępuje do wystawienia sztuki jednoaktowej, która odegrana zostanie podczas jednego z koncertów w Tow. muzycznym.

**Nowa rzeźnia.** Od lat kilku już ciągnęła się sprawa wybudowania nowej rzeźni na miejsce starej, która nie odpowiada nawet elementarnym warunkom higieny, zdaje się zbliżać ku końcowi. Prawdopodobnie budowa rozpocznie się na wiosnę w roku przyszłym. Jak donosiliśmy, rzeźnia stanie za rogatkami dobrzyńskimi na gruncie, zakupionym od obywatela p. Oknińskiego. Pierwotny zamiar użytkowania na ten cel placu za rogatką bielską, dla którego to celu magistrat zakupił grunt, upadł ostatecznie, jako zamiar niepraktyczny. Kosztorys budowy, według planu architekta Jabłońskiego, obliczony jest na 80,000 r.

**Odczyty na powodzieniu,** urządzone przez kasę literacką, odbędą się u nas 8 stycznia r. p. Przypominamy, o czym już donosiliśmy, że odczyty wygłoszą: Sienkiewicz (fantazja „Dwie łaki”), poeta Baliński (poezje własne), dr. Lewicki („O zadaniach społecznych miast”) i Radziszewski („O naszych zdolnościach przemysłowych”). — Blisze szczegóły doniesiemy w przyszłości.

**Odczyt.** Przypominamy o dzisiejszym odczycie p. Henryka Gallego, krytyka literata z Warszawy. Prelegent mówić będzie o wspaniałym poemacie Marji Konopnickiej p. t. „Pan Balcer z Braźlji.”

Dochód z odczytu przeznaczony został na korzyść ochrony dla dzieci przy Tow. dobroczynności. Początek odczytu punktualnie o godz. 8-jej wieczorem.

**Prośba o rewolwer.** Panna A. S. podała prośbę o rewolwer dla samoobrony. Kroniki rzadko zaznaczają wypadki, aby kobiety prosiły o broń dla swej obrony.

**Kradzieże** wciąż jeszcze na porządku dziennym. W ostatnich czasach okradziono magazyn krawiecki Hirzego, gdzie zabrano materiały na suknię a także nogę... sztuczna, jaką się posiłkował właściciel.

Doprawdy bezczelność złodziei przechodzi już wszelkie pojęcie. Niedawno okradziono ochronę, teraz znowu zabrano nogę kalece. — Czy doprawdy nie ma środka na pokonanie złodziei płockich?

Nb. Noga sztuczna została na drugi dzień znaleziona w ogrodzie.

**Z Tow. muzycznego.** Piękny był program ostatniego koncertu w Towarzystwie i piękne wykonanie — na jakie złożyły się najlepsze nasze siły amatorskie. Rozpoczął wieczór wspaniały „Forellen-Quintet” Schuberta (pp. Brudnicki, Klinkowstajn, Woldenberg, Goldflus i Szymański) odegrany bardzo ładnie, z subtelnym cieniowaniem, Trio Feseli „Barcarolla”, odegrane było również bardzo dobrze.

Jako solista wystąpił p. Woldenberg, dawno już niewidziany (i nie słyszany) w Towarzystwie, a zawsze chętnie widziany i słuchany, to też gdy ukaże się na estradzie ze swą towarzyszką wiończelą, publiczność wita go oklaskiem. Grał ślicznie jak zwykle „Wspomnienia” Mendelsohna, a później rzewne „Ave Maria” — Schuberta (z tow. fisharmonji i fortepianu), tak nadające się do tego instrumentu. Rozlegne tony wiończeli w artystycznym prawdziwie wykonaniu unosiły się w sali, upajając publiczność podniosłą poezją.

Chóry męskie i mieszane wystąpiły pod nową dyrekcją p. Sianko, który wykazał od razu dużą sprężystość w kierownictwie, silne opanowanie głosami i ogólną umiejętność. Chór męski odśpiewał pieśń „Najwyższy rzadca” Mendelsohna i ludowe „Alulu”, chór mieszany „Modlitwa” z Flisa Moniuszki i „Gdybym ja ptakiem” Reissena. Wykonanie było dobre, chóry śpiewały pełnym głosem, szkoda, że chór ukazuje się w niewielkiej liczbie uczestników.

**Teatr.** (Benefis Morozowicza). Na niedzielę ogłoszony został benefis p. Morozowicza, kierownika bawiącej u nas drużyny Publiczności wie dobrze, że jest to bardzo uzdolniony aktor, który w każdej roli wykazał dużą inteligencję i wielkie usposobienie artystyczne. To też nie można wątpić, że publiczność poprze benefis tego artysty, który

przez tyle wieczorów dostarczał jej przyjemnych wrażeń.

**Sprzedż rabatowa** odbywać się będzie 20-go grudnia w cukierni p. Ufnalewskiego w obecności pań Gezeczyńskiej i Józefowej Górnickiej, a 21-go w obecności doktorowej Zaleskiej.

Cukiernia p. Lewandowskiego zamiast urządzenia u siebie sprzedaży rabatowej, złożyła na ubogich 5 rb.

**Zmarli.** W Warszawie zmarł nagle naczelnik żandarmerji powiatu płockiego i sierpskiego P. W. Aleksiejew.

**Ofiary.** Na wpisy dla uczniów: Bogdan Arends 15 kop. Jan Świętecki 15 kop.

**Przypominamy sz. czytelnikom, że trzeba już odnawiać przedpłatę na czas dalszy.**

## Ł O M Ż A.

**W sprawie szkoły handlowej.** Na skutek petycji, przesłanej na imię komitetu Kasy pożyczkowej przemysłowców łomżyńskich o zwolnienie Gezeczyńskiej i Józefowej dla rozpatrzenia kwestji przyznania zapomogi mającej powstać w mieście szkole handlowej po 1000 rb. w ciągu pierwszych lat istnienia szkoły, tenże komitet nadesłał odpowiedź, iż sprawa ta wejdzie na porządek dzienny na pierwszym zebraniu reprezentantów, jakie w interesach Kasy może być wyznaczone.

**z rady gubernialnej dobroczynności publicznej.** Na ostatnim posiedzeniu rada gubernialna zadecydowała wzniesienie oddzielnego budynku w mieście naszym na pomieszczenie położnic, wedle projektu, sporządzonego przez b. inspektora lekarskiego Brandta. Budynek ma stanąć na placu szpitala św. Ducha kosztem 10000 rb. i rozdzielonym być na dwa oddziały, stosownie do rodzaju choroby.

Jednocześnie rada zaakceptowała projekt kontraktu o sprowadzeniu trzech sióstr miłosierdzia do szpitala św. Józefa w Ostrołęce.

**Z koła muzycznego.** Rada koła zapowiada na d. 26 b. m. „zabawę dziecięcą” na d. 31 zaś tradycyjny „bal Sylwestrowski”. W bieżącym miesiącu odbędzie się również koncert płatny członków koła.

**Mucha heska.** W Warsz. Dniem. odnajdujemy ciekawą korespondencję pana Birnbauma z Łomży, nie pozbawioną znaczenia dla rolników naszych, a dotyczącą się muchy heskiej, która, jak wiadomo choćby w najbliższych okolicach naszych, głównie w roku zeszłym, silnie dała się we znaki. Korespondent, konstatując fakt, iż w roku zeszłym w części powiatów łomżyńskiego i ostrowskiego zboża ozime (pszenica i żyto) dotkliwie ucierpiały, nadmieniam, iż niepomysłne warunki atmosferyczne dla rozmnożenia się szkodliwego owadu, tudzież spóźniony wskutek tego siew zboża ozimego — w roku zeszłym pozwały mieć nadzieję, iż w roku bieżącym plaga ta ustąpi. Nadzieja jednak zawiodła, gdyż mucha heska pokazała się znowu, a chociaż w niezbyt wielkiej coprawda ilości, lecz już na daleko większej przestrzeni. Następnie p. B. twierdzi, iż chociaż na jesieni r. b. środków zaradczych zupełnie nie stosowano, za wyjątkiem paru pojedynczych wypadków, wszelako spodziewać się należy, że w roku przyszłym położenie zmieni się na lepsze wskutek ukazania się w wielkiej ilości pasorzytów, niszczących muchę heską.

Na potwierdzenie zdania tego, korespondent przytacza wyniki doświadczeń osobistych, dokonanych na zebranych przez niego z tegorocznego żyta gniazdach muchy heskiej letniego już legu, przy czym okazało się, iż z połowy gniazd tych wyłeciały pasorzyty t. z. Merisus destructor — najniebezpieczniejszy wróg muchy heskiej. P. B. przypuszcza, iż tak stosunkowo znaczny procent tych ostatnich przyczyni się do ostatecznej zagłady muchy heskiej.

**Odczyty na powini.** W ostatniej marszrutce prelegentów, pomiędzy innymi miastami, znajdującymi się na szlaku podróży, dojrzelismy i miasto nasze. Termin przyjazdu dotychczas nie wiadomy.

Aczkolwiek pewni jesteśmy, że marszrutka ta się nie zmieni, niemniej pozwalamy sobie wypowiedzieć w tej sprawie słów parę. Słusznie zauważył „Kurjer Codzienny” iż przyjazd prelegentów z Sienkiewiczem na czele po za głównym celem wyliczki złożyć się także i na chwilowe przy-

najmniej ożywienie danego miasta. Można to przewidzieć i przepowiedzieć.

Z tej racji wynika, że takie punkty, jak miasto nasze, na szczególniejszą uwagę prelegentów zasługują.

**Nieco ze statystyki.** Ceny ziemi w gubernji naszej w roku zeszłym przeciętnie wynosiły za dziesięcinę: ziemi ogrodowej od 300 do 600 rb., ziemi ornej w lepszym gatunku pod pszenicę, buraki i t. d. od 150 do 300 rb., ziemi ornej w średnim gatunku, żytniej od 100 do 200 rb. ziemi ornej gorszej od 50 do 100 rb. łąki dwukosnej od 160 do 300 rb., łąki jednokosnej od 60 do 180 rb. i pastwisk od 30 do 150 rb.

W ciągu tego roku w gubernji naszej znajdowało się 740 fabryk i zakładów, ogólna produkcja których wynosiła 4.040.319 rb. przy 3895 robotnikach. W skutek niepomysłnych okoliczności 53 zakłady zawiesiły swoje czynności i pomimo powstania 19 nowych zakładów ogólna produkcja zmniejszyła się o 430.000 rb.

W mieście naszym znajdowało się w r. 1902, 482 przedsiębiorstwa handlowe z obrotem, wynoszącym sumę 3177640 rb. (dla obliczenia podatku rozkładowego).

**Budowa gmachu gimnazjalnego.** Ministerjum oświaty zażądało kredytu na budowę nowego gmachu dla gimnazjum żeńskiego w Łomży.

## Z naszych okolic.

**Echa upadłości Leonowa.** Jak wiadomo, wyznaczona przez komornika sądowego sprzedaż nieruchomości fabrycznej upadłego T-wa cukrowni Leonów do skutku nie doszła dla braku licytantów. — Dzień licytacji w terminie drugim nie jest jeszcze ogłoszony.

Tymczasem okazuje się coraz bardziej, że ci, którzy składali fabryce swoje oszczędności, nie mogą spodziewać się, aby cokolwiek odzyskali. Jeżeli uwzględnione zostanie pierwszeństwo akcyzy w opłacie należności wierzyteli, to wkladnicy napewno nic nie dostaną. Jeżeli pierwszeństwo akcyzy upadnie, to wkladnicy mogą otrzymać 10—15 kop. od rubla.

To wcale nie wesołe dla nich, zwłaszcza jeżeli zwrócimy uwagę na to, że wkladnicy leonowscy — to ludzie biedni, którzy oddali fabryce ostatnie swe oszczędności. Prawdziwie groźny widok poszedł na podtrzymywanie bankrutów.

Obecnie okazuje się jasno z badań przeprowadzonych nad księgami buchalteryjnymi, że rzeczywistą przyczyną upadku Leonowa były nadmierne koszty prowadzenia całego przedsiębiorstwa a także nieusprawiedliwione rzeczywistą potrzebą wydatki, czynione przez prezesa zarządu, oraz brak nadzoru nad czynnościami personelu służbowego zarządu. Zarząd Leonowa kosztował 60,000 rb. rocznie, podczas gdy inne cukrownie, wydają na ten cel od 22—30 tys. rb. rocznie.

Badania wykazały prócz tego, że ogólna suma pieniędzy niesłusznie otrzymanych przez prezesa zarządu wynosi 104.000 rb. Wobec tego ogólne zgromadzenie wierzyteli upoważniło syndyków masy upadłościowej Leonowa, adw. przys. Teodorowicza i Szadkowskiego do przeprowadzenia badań nad tem, czy jest możliwe wytoczenie akcji cywilnej przeciwko prezesowi zarządu p. Karnickiemu o zwrot pobranych przez niego różnymi czasami fundusów z kasy Leonowa.

Pan Karnicki przebywa za granicą. **Z okolic Drobin** piszą do nas. Dzięki myśli i zapoczątkowaniu niektórych osób zawiązuje się tu spółka włościańska rolna, mająca na celu samopomoc w zakupywaniu narzędzi rolniczych, nasion, nawozów sztucznych, a także sprzedaż własnych wyrobów na korzystnych dla siebie warunkach. Szczegóły podamy w przyszłości, tymczasem cieszymy się, że będzie to już druga spółka włościańska w gub. płockiej.

**Zmiany w Tow. ubezpieczeń rządowych budynków od ognia.** Według wiadomości, podanej przez „Kraja”, w liczbie reform, bądź zamierzonych, bądź już postanowionych, jedną z najbliższych ma być nowa reorganizacja instytucji rządowych ubezpieczeń od ognia.

Jak wiadomo, przed trzema laty zamiast 10-u zarządów gubernialnych, utworzonych w roku 1899, wprowadzono osobny centralny zarząd w Warszawie, rozciągający swą kompetencję na cały kraj i posiadający swoje oddzielne organy wykonawcze w osobach taksatorów powiatowych. Obec-

nie osobny zarząd ma być skasowany, sprawy ubezpieczeniowe przejdą pod zawiadywanie jednego z wydziałów kancelarji general-gubernatorskiej, a taksatorowie powiatowi poddani będą pod władzę gubernatorów. Wskutek tej reorganizacji, zajdą też zasadnicze zmiany w personelu odnoszących organów.

**Kłeska myszy** staje się rzeczywistą kłeską w wielu okolicach. Przyjeżdżający do miasta rolnicy opowiadają o wielkich spustoszeniach, jakie czynią myszy w stogach konicyny i zbóż, a także i w zasiewach. Na niektórych polach znaczące plawy, ponieważ myszy zniszczyły na nich oziminy.

Kłeska staje się poważną, wobec czego należy jej przeciwdziałać.

**Zmiany w duchowieństwie.** Wikariat przy kościele parafjalnym w Raciążu obejmuje ks. Henryk Zmiejewski.

**Rypin.** Jeszcze w roku bieżącym Rypin pozyska lepsze oświetlenie. Ustawionych zostanie w różnych punktach miasta 9 lamp systemu Galkina, na co kasa miejska wyznaczyła 1664 rb. z funduszy zapasowych miejskich.

**Mława.** 27 grudnia i 9-go stycznia odbędą się w Mławie przedstawienia amatorskie, czysty dochód z których w 1/4 zostanie przeznaczony na rzecz straży ogniowej a w 3/4 na rzecz Tow. dobroczynności.

**Podatek od nieruchomości miejskich.** Jak to w swoim czasie donosiliśmy, od 14-go stycznia roku przyszłego wprowadzony zostanie nowy podatek od nieruchomości, zamiast dotychczasowego. W swoim czasie podaliśmy wykaz podziału miast na kategorie, według których obliczana będzie wysokość potrąceń na koszty zarządu i remontu, po odjęciu których reszta dochodu brutto uważana będzie za zysk czysty, od których płacony będzie podatek.

Do klasy I zaliczono Warszawę, do II Łódź i Lublin.

Do klasy III, w której dla domów z dochodem do 120 rb. potrąca się 45%, a powyżej 5 tysięcy 24% należą między innymi miasta: Płock, Łomża, Włocławek.

Do klasy IV, w której w domach z dochodem do 60 rb. potrąca się 45% a powyżej 3000 rb. 26%, należą pomiędzy innymi miasta: Gostynin, Zakroczym, Kutno, Lipno, Maków, Mława, Nieszawa, Ostrow, Ostrołęka, Płońsk, Przasnysz, Pultusk, Rypin, Sierpc, Szczuczyn.

Do klasy V, wysokość potrącenia w domach z dochodem do 50 rb. — 45%, a powyżej 90 rb. — 30%. Do klasy tej zaliczają się miasta i osady: Brześć-Kujawski, Wyszogrod, Gąbin, Dobrzyń n. Drwęcą, Kolno, Nasielsk, Tykocin.

Jak wiadomo jeszcze w początkach r. b. inspektorowie podatkowi zażądali wykazu dochodów z nieruchomości — na podstawie których obliczano dla każdej wysokości podatku. — Magistrat następnie zawiadomił imiennie właścicieli domu, ile wypada na nich opłacać podatku z nieruchomości.

W porównaniu z podatkami poprzednimi (obecny podatek obejmuje kilka dawniej opłacanych podatków), wysokość składek będzie nieco większa, niż była dotychczas.

**Zbiór buraków cukrowych,** tegoroczny według danych urzędowych w Królestwie Polskim wynosi 40,857,002 pudów, t. j. 10,553,979 p. mniej, niż w roku zeszłym. Przeciętny zbiór z dziesiątych (około 2 m. r.) wynosi 934 pudów, podczas gdy w roku zeszłym wynosił 1,045 pudów. Zato co do jakości buraki tegoroczne, z wyjątkiem gub. kieleckiej i płockiej, są znacznie lepsze.

**Ruch w sprzedaży ziemi.** Majątek Szczutowo w powiecie rypińskim, przetrzeźni 617 morgi od rodzeństwa Cylke, nabyli na licytacji Samuel Cholewa i Hersz Ejzyk za 65,100 rb.

**Wezwanie spadkobierców.** Wydział hypoteczny przasnyski zawiadamia, że otwarty został spadek po zmarłej Eleonorze Roman właśc. osady szlach. w Kułakach Brzeskich.

Rejent przy kancelarji hypotecznej płockiego sądu okręgowego Cybulski zawiadamia o następujących spadkach po zmarłych: Ignacym Bóbr, właśc. Zbroch w pow. przasnyskim; Janie i Karolinie z Rac małż. Rybertów, właśc. folwarku Łaszewo w pow. sierpskim, Remigjuszu Spieku współw. dobr. Nart w pow. sierpskim i Marjanie Spieku, współwłaścicielce tejże włości.

**Pożary** w pierwszej połowie listopada r. b., według wykazu ubezpieczeniowego, razdziły strat w nieruchomościach ogółem na sumę 11,671 rb. Asekuracja ogólna budynków zniszczonych przez ogień wynosi 12,158 rb.

Na 13 pożarów — 2 przypada na podpalenie, 5 na nieostrożne obchodzenie się z og-

niem, i na wadliwe urządzenie komina. — W pozostałych wypadkach przyczyna wszczęcia się ognia pozostała niewyśledzona.

## WIADOMOŚCI.

**Hypnotyzm.** Ministerjum spraw wewnętrznych zdecydowało, że hypnotyzm, jako potężny środek terapeutyczny, przytem nieszkodliwy dla zdrowia, może być stosowany w odpowiednich wypadkach przez lekarzy bez wszelkich ograniczeń.

**Miary metryczne.** Ministerjum skarbu zezwoliło komitetowi Tow. Kr. Z. używać miar metrycznych przy sporządzaniu aktów pomiarowych na żądanie zaciągających pożyczki, z uwzględnieniem również miar rosyjskich. Przyspieszyłyby to znacznie rozpowszechnienie się miar metrycznych u nas.

## KORESPONDENCJE.

Z Żuromina.

(Rozmaitości Żuromińskie).

Taki dając listowi temu nagłówek, zgola nie mam na myśli funkcjonujących tu masarni, których wyroby są wprawdzie dość podłe, ale jednak nie na tyle, żeby o nich pisać warto. (Chociaż, mówiąc nawiasem, zważywszy na niesłychane bogactwo błota w Żurominie, i to błota takiego doskonałego, iż trzeba pióra nieboszczyka Zoli, aby je godnie opisać, osada nasza powinna słysząc szeroko po świecie przynajmniej z przetworów z gatunku żywny, o której powiedział poeta: „wleźć w błoto, to dla niej rozkosz niezmierna“). Zaciągam raczej pożyczkę od rubryki, przez niektóre czasopisma uprawianej.

Tedy naprzód zaznaczam, że w chwili kiedy poprzednia korespondencja z Żuromina była zamieszczona — od paru tygodni zaszła zmiana w składzie osobistym zarządu nego. Nie przesadzając sprawy, stwierdzam tylko fakt, iż dotychczasowi wójt i pioddani zostali pod sąd, pod zarzutem żyć służbowych i wskutek tego zawieszonych w urzędowaniu. I tej również sprawy rzesadzając, stwierdzam fakt drugi, że wójt gmina powitała wiadomość o fakcie tym z nieutajonym zadowoleniem, skierowawszy swoje *Schadenfreude* zwłaszcza stronę dawnego pisarza. Gminiaci mają nadzieję, iż nowy zarząd gminny będzie miłował raczej dobro społeczne, aniżeli dobro własnej kieszeni. A Żuromin oddawna czeka na rządy bezinteresowne...

Na rachunek słynnego błota żuromińskiego zapisać należy fakt, że przed paru tygodniami w błocie tym omal nie utopiła się siedmioletnia dziewczynka żydowska — Bitonówna, i tylko dzięki p. Stanisławowi Wolskiemu uszła niechybnej śmierci. Działo się to w biały dzień i, podkreślam okoliczność: nie w jednym ze stawów, których tu nie brak, ani nawet w kałuży, ale dosłownie: w błocie. Gdyby tego rodzaju zdarzenia, kończące się wprawdzie zgola nie na nieczystej kąpielii błotnej, mogły wywrzeć wpływ ekscytujący na pałacą i bez tego sprawę wybrukowania Żuromina, tedy doprawdy można było bez grzechu, owszem, z poczuciem zasługi życzyć osadzie, aby się one częściej przytrafiały. — Jeżeli gdzie, to tu można i trzeba zastanawiać pozornie paradoksy: „Im gorzej, tym lepiej“, bo tym bliżej końca zlewu.

Zapowiedziałem „rozmaitości“, tymczasem wlaższy w błoto żuromińskie, wyleźć z niego nie mogę. Zanim się wygramolę, muszę jeszcze w imię sławy tegoż błota zaprotestować przeciwko „Kur. Warsz.“ który wyciąwszy z korespondencji poprzedniej „obrazek gminny“, objaśnił od siebie czytelników, jakoby Żuromin wiele podobny był do innych miasteczek w kraju z tego, że „niema w nim dobrych bruków.“ Jako żywo — w Żurominie zgola niema nietylko dobrych, ale i złych bruków! Te, które są, jakkolwiek dobre, bo nowe, nie mogą być brane w rachubę, w imię zasady: „parvum pro ubilo reputatur“, ma za nie się poczytuje. Bo i co może znaczyć jakieś dwieście sażni bieżących bruku w osadzie, mającej wiorstę długości i składającej się prawie wyłącznie z rynków ogromnych, wcale niezabrukowanych?

Nędzna rzeczywistość uczy człowieka wlażywać w krainy ideałów; podobnie błoto uczy człowieka wykonywać karkołomne skoki. — Czynię tedy skok z błota żuromińskiego na wieżę świątyni żuromińskiej. Cudny widok? Bierze ochota deklamować cudnie piękną strofę ze „Switezi“:

„Jeżeli nocną przybliżysz się doba  
I zwrócisz ku wodom lice:

Gwiazdy nad tobą i gwiazdy pod tobą,  
I dwa obaczysz księżyce.“

Z wieży żuromińskiej widzę coś wspaniałszego jeszcze, aniżeli widział Mickiewicz nad brzegiem Switezi. Widzę podwójny Żuromin, oraz dwa nieba; a gdy na niebie górnym jedno tylko, to na dolnym sto słońce rozpylonych w miriady promieni podziwiał! Ile zmarszczeń i zagłębień w błocie, tyle blaszków bije we mnie z dotu świetlnymi snopkami! Powiadają: cudny widok! Niech załuje, kto go nie widział...

Huk młotów na wieży wyrwał mię z kontemplacji. To cieśle majstrują tam wedle zdęcia krzyża wieżowego. Wygniła wewnątrz obsada (t. zw. sztember) z drzewa, w którą krzyż dolnym końcem był wpuszczony i wskutek tego tenże krzyż, powolny wiechom, pochylał się, grożąc katastrofą. Zbakierował się, jak gdyby chciał symbolicznie wyrazić pochylenie się moralne pewnej grupy tutejszych „obywateli“, którzy mieniąc się stróżami porządku w osadzie, oraz honoru mieszkańców, fabrykują przy kieliszku i śia na wszystkie strony denuncjacje, najczęściej na rzeczywiste porządkowe ludzi. Jest to miejscowości, samorodny i niezorganizowany formalnie „klub“ szubrawców, zgola nie wrodzaju dawnych wileńskich — klub, którego bodaj nigdzie wśród „Łyków“, małomiasteczkowych nie brak. Broniąc rzekomo mieszkańców „zgańbieniem“ (sic!), hańbę na ogół ich szubrawcy ci ściągają.

Ot, i znowu w błoto zabrnąłem, tym razem moralne. Bodaj, że to i tamto błoto stoi w pewnym związku przyczynowym...

Wracam do krzyża wieżowego. Obecnie jest on wraz z banią spuszczonej na dół. — Kolos! W bani znaleziono ryty na blasze cynkowej niekiształny dokument erekcji kościoła, oraz trepkę zakonną i kawałek sukna habitowego. Wszystko to przetrawiło w bani przez lat 120, gdyż jak dokument rzeczony opiewa — kościół pobudowany został i wykończony w roku 1782. Lubo zębem czasu dobrze nadgrzyziony, dokument będzie upamiętniony w przyszłej monografii kościoła i już został doskonale zdjęty w Płocku przez p. Gadzalińskiego na kliszę fotograficzną. Treпка i sukno zbutwiały i rozlażyły się. Na nową obsadę krzyża ofiarował sztukę starodrzewu sosnowego p. Adrjan Chelmiński, właściciel domojum Okalewo, za co imieniem tych wszystkich, którzy się w kościele żuromińskim modlą, niniejszem podziękowanie serdeczne mu składam.

Jeszcze parę sprostowań. Niedokładną była wiadomość w „Echach“, jakoby gromada uchwaliła na zebraniu gminnym starać się u władzy o pozwolenie na rozbiórkę *domów poklasztornych* i użycie zdrowych materiałów na budowę szkoły żeńskiej i żeńskiej. Otóż nie o domy tu chodzi, ale o jeden tylko domek, stanowiący obecną elementarną, dawniej klasztorną szkołę. — Co do właściwego gmachu poklasztornego, to już przed laty kilkunastu rząd zwracał się był do ówczesnego rektora, ks. Rudzińskiego, z propozycją jego rozbiórki, oraz budowy na to miejsce plebanji, ale bezskutecznie. Względ na tradycję przedłużał był rudery, przedstawiającej widok coraz więcej oplakany.

Na miejsce spalonych, nie „zostaną“, ale zostały już wystawione nowe zabudowania plebańskie w Lubowidzu. Właśnie w dniu 30 listopada, przy udziale gości duchownych i świeckich, zabudowania te wraz z plebanją zostały poświęcone. Proboszcz miejscowy, ks. Dołęgowski, wznosił między innymi toast dziękczynny w ręce pani Kuntzowej, od której przy budowie doznał największej pomocy materialnej i moralnej. \*

Żuromiński.

\*) W poprzedniej korespondencji, Nr. 93, wydrukowano „Argentyna Głowańska“ zamiast „Błasowska“.

## N POLITYCZNY

(Z Dalekiego Wschodu. Z parlamentu niemieckiego. Z półwy-ępu Bałkańskiego. Z parlamentu austriackiego).

W tym tygodniu sprawy na Dalekim Wschodzie przyjęły obrót łagodniejszy i zapowiadający na razie, że chmury czarne i groźne, jakie się tam zbierały, nie spowodują burzy, że mogą się rozwiać, zniknąć.

W zeszłym tygodniu odbyło się otwarcie parlamentu japońskiego, przyczym mikado (cesarz) przedstawił w mowie tronowej stan pertraktacji z Rosją o Koreę i Mandzurję. Parlament w odpowiedzi na tę mowę panu-

jącego dał wyraz niezadowolenia swego za słabe, niezbyt energiczne, według jego zdania, prowadzenie przez rząd polityki. Parlament był wyrazicielem poglądu narodu, który, jak wiadomo jest nastrojony wojowniczo i pcha rząd do wypowiedzenia walki groźnemu sąsiadowi. Odpowiedzią na takie ujawnienie się publiczne niechęci narodu do rządu, było rozwiązanie przez mikada parlamentu. Tym sposobem rząd japoński chciał się pozbyć nieprzychylnie dlań usposobionych przedstawicieli narodu, aby przez czas, dopóki nie nastąpią nowe wybory posłów, co się odbędzie w marcu, mógł sam, bez wtrącania się narodu, prowadzić swobodnie rokowania. Donoszono nawet, że już nastąpiło ostateczne porozumienie pomiędzy Rosją a Japonją, na mocy którego Mandzurja zostanie przy Rosji, za co Japonja będzie miała prawo zabrać pod swój wyłączny wpływ Koreę. O ile wiadomości ta jest już pewna i niezaprzeczona, dotychczas nie jeszcze powiedzieć nie można, w każdym razie i tymczasowo twierdzić można, że na Wschodzie nieco się rozjaśniło, że szanse uniknięcia wojny pomiędzy dwoma państwami wzmochnęły się. Co będzie w przyszłości, jak się potoczą sprawy w dalszym ciągu, nie wiadomo, nie można przepowiadać w tych okolicznościach, gdy każdy dzień niemal przynosi wiadomości sprzeczne z sobą. W chwili, gdy to piszemy, na horyzoncie Dalekiego Wschodu nieco się, jak mówimy, rozjaśniło.

Sprawa Dalekiego Wschodu była przedmiotem rozpraw w parlamencie niemieckim. Wybitny przewodca stronnictwa socjalistycznego, znany bojownik — trybun Bebel zarzącał rządowi, że prowadzi słabą politykę zagraniczną, że pozwala Rosji na rozszerzanie się w Azji, że nie wystąpił humanitarnie w sprawie macedońskiej. Odpowiedział mu kanclerz państwa hr. Bülow, który dowodził, że Niemcy nie mają najmniejszego interesu wtrącania się do sprawy, jaka wynika pomiędzy Rosją a Japonją, że Niemcy zawsze starać się będą o utrzymanie jaknajlepszego stosunku z Rosją. Utarczyła ta słowna pomiędzy przedstawicielem rządu a wybitnym posłem zwróciła większą uwagę Europę.

Turcja zaczyna jednak powoli godzić się z myślą przeprowadzenia reform w Macedonii według żądania postanowionego przez Rosję i Austrię. Mianowani już zostali pełnomocnicy tych państw, którzy będą spełniać rolę doradców, a zarazem kontrolera tureckiego generała gubernatora prowincji. Tymczasem głowa ruchu macedońskiego odbywa obecnie podróż po Europie w tym celu, aby zyskać współczucie narodów dla sprawy macedońskiej. Przyjścia Sarafowa w Bułgari, w Serbji były pełne zapala. — Serbja nie może otrząsnąć się jeszcze dotychczas z gwałtownego przejęcia, jakie przeszła w sierpniu. Stosunki wewnętrzne źle się tam układają, ponieważ partja, która wprowadziła na tron króla Piotra, wciąż chce rządzić państwem i zyskiwać dla siebie najlepsze posady. Król jest wciąż w obawie, ażeby nie spotkał go los poprzednika, więc ulega tym, którzy ostatecznie wyprowadzili go na tron, chociaż odczuwa i uświadomienia sobie doskonale nieprzyjemne w tym względzie położenie, zwłaszcza w stosunku do państw zagranicznych, które nie dwuznacznie dają do zrozumienia, że popieranie królówóćw nie uchodzi. Ale cóż ma czynić w swem ciężkim położeniu biedny król serbski, istny męczennik swego losu.

W parlamencie austriackim wciąż zatargi i obstrukcja. Nawet zwykle poważna i lojalna izba panów wystąpiła przeciwko zbyt szerokim ustępstwom na rzecz armji narodowej węgierskiej, co według zdania owych panów narusza jednolitość armji. Prawdopodobnie parlament zostanie rozwiązany, Austrija rządzić się będzie bez przedstawicieli narodu na zasadzie § 14 konstytucji. Donoszą również, że pewne ustępstwa na korzyść armji narodowych mają być uczynione Polakom i Czechom. W wojskach tych prowincji oficerowie muszą umieć język, którym mówi większość żołnierzy, komenda ma nie wyłącznie być w języku niemieckim. A więc Węgrzy wygrali coś nie tylko dla siebie, ale i dla innych ludów, składających państwo Austriacko-Węgierskie. Dobre i to.

## Ze skrzynki redakcyjnej.

W sprawie organizacji warsztatów rzemieślniczych przy Talmud-Torze, mam zaszczyt zakomunikować co następuje.

Sprostowanie pana M. A. nie zgadza się

z prawdą. Pomijając już tę okoliczność, że sam pan A. wpada w sprzeczność z własną osobą, bo w jakim to sposób, jako stały członek komitetu Talmud-Torzy mógł być wybranym na swego własnego pomocnika (sam twierdzi, że osoby te, t. j. i on zostały zaproszone tylko do pomocy) istnieje jeszcze druga bardzo ważna, co się zowie „prawda.“ Według dokumentu podpisanego przez większość obecnych na posiedzeniu członków, został wybrany samodzielny komitet z 4 osób (patrz Echa № 97) w celu zajęcia się organizacją warsztatów rzemieślniczych.

Jaki interes ma pan M. A. w prostowaniu prawdy — niewiadomo. T. M.

## Z czasopism.

Biblioteki Warszawskiej zeszyt za grudzień zawiera następujące prace i artykuły. „Michał książę Radziwiłł“, przez Adama Krasińskiego, Sprawa biskupa Sołtyka, przez Kazimierza Rudnickiego. A gdy w głąb duszy wnikniemy... powieść współczesna przez Gabryelę Zapolską. Klęska powodzi i środki ratunkowe, przez Józefa Jeziorańskiego. Herder, w setną rocznicę zgonu, przez Józefa Flacha. Praca ziemi, przez Stanisława Janiszewskiego. Kilka wrażeń ze Wschodu, przez Magsa.

W dalszym ciągu następują sprawozdania i krytyka dzieł, wreszcie kończy zeszyt Kronika miesięczna.

Nowe wydawnictwo. Pozwolono wydawać co miesiąc czasopismo „Przegląd polski rozwoju przemysłu“, oraz „Fotograf Warszawski.“

Na stanowisku redaktora „Przyjaciela zwierząt“ zatwierdzono dr. Rauma.

Udzielono koncesji na wydawanie dwutygodnika w języku polskim i rosyjskim p. t. „Wymiana towarów.“

## Nowe książki i wydawnictwa.

Kazimierz Daniłowicz-Strzelbicki. Jak się to kończy... Sceny z życia. Warszawa 1904, wydawnictwo kasy warszawskich pomocników księgarskich.

Niepotrzebnie się trudził p. Daniłowicz-Strzelbicki, aby dowiesić, że niejaki Brzozowski, rycerz salonowy, adonis uwielbiany przez kobiety, jest w rzeczywistości najzwyczajniejszym mężczyzną, brutalem-egoistą — jakich na każdym kroku spotkać można.

Opowiadanie, osnute na tle historii miłości Zofji, kobiety zameżnej i dziennej do owego uwielbianego adonisa — nie zawiera, ani ciekawych prawdziwie momentów psychologicznych, ani nie zajmuje samym tokiem opowiadania. Jako utwór literacki, powieść p. Strzelbickiego nie wyrasta ponad poziom przeciętnej powszedniej literatury. W opracowaniu powieści znać ogólnie pewną dorywczość, a w szczegółach pewne zaniedbanie języka.

Poza tym jednak w autorze można przezuwać zdolności pisarskie, które jeżeli będą odpowiednio skierowane, mogą wydać wcale ładne owoce.

Zofja Kowerska. W Suchowskim dworze. Powieść dla młodego wieku z 6 rycinami Ant. Kamińskiego.

Piękny podarek złożyła młodzieży na Gwiazdkę Z. Kowerska. Powieść „W Suchowskim dworze“ ma wszelkie zalety dobrej książki dla młodego wieku. Takie sympatyczne, dzielne postacie przedstawiła nam autorka w swojej pracy. Tyle tam myśli zdrowych i szlachetnych. Oto mieszkańcy dworka: Pani Zabrzezka, ukochana mama, zawsze smutna, z powodu straty czworga starszych dzieci, pan Zabrzezki mniej nam znany, bo mieszkający w Warszawie i tylko dojeżdżający do rodziny. Dzieci ich — dobra, gospodarna Zosia, Zdzis, energiczny, żywy, mustujący wszystkich chłopców we wsi; Jozio nieco powolny ale o nadzwyczaj szlachetnym sercu „przyszły biskup“, Alina, kochająca wszystkich stworzenia, a szczególnie koty i kanariki i mały czteroletni Jańcio. Nauczycielem chłopców jest pan Chlewiatko, wielkiej zaerności człowiek ale w życiu praktycznym bardzo roztargniony, co nieraz jest powodem szczerego smiechu czytelników; oprócz nauczyciela, jest jeszcze guwernantka panna Four, zaczynająca wszelkie rozmowy od słów: *chez nous a Paris* i w wiecznej wojnie z profesorem — z powodu jego złego akcentu. Poza tym bardzo dobra osoba. Oprócz tych osób, zamieszkujących dworek, przesuują się jeszcze przed naszymi oczami i ludzie żyjący w chatach, lub też kocujący z miejsca na miejsce. Mamy Antoniego, ogrodnika, umiającego tak ładnie opowiadać rozmaite podania ludowe, mamy stróża nocnego Wojciecha, Michała furmana i starą cyganke i kucharza Sosińskiego, wielkiego arystokratę.

Przygody i myśli tych wszystkich ludzi łączą się w całość bardzo zajmującą, dla tego też książkę tę gorąco polecamy naszej młodzieży.

**Antonina Sadowska.** Obrazki dla dzieci od lat 5 do 7-let. Z 20 rycinami K. Gorskiego. Warszawa 1904, nakład Gebethnera i Wolffa.

W 20-tu powiastkach odzwierciadliła autorka zalety i wady naszych Zoś, Stasiów i Józików. Powiastki bez przeciążającego morału, są napisane zrozumiałym językiem dla naszych najmłodszych. — Ryciny są bardzo staranne, druk duży, papier ładny.

**Walery Przyborowski.** Było to pod Jeną. — Opowiadanie legionisty, z 6-ma ilustracjami. Warszawa 1904. Nakład Gebethnera i Wolffa.

Młody Józef Rudnicki, stylem prostym i jedynym, opowiada nam dzieje swoje, rozpoczynając od wyjazdu z Warszawy, by połączyć się z legionami, a kończąc na bitwie

pod Jeną, gdzie ciężko ranny zakończył swoją żołnierską.

Tytuł: „Było to pod Jeną“ właściwie nie odpowiada swemu zadaniu, gdyż Jena następuje dopiero na ostatnich kartkach powieści, a opowiadanie całe obejmuje przygody Rudnickiego w drodze do legionów i parę mniejszych stoczonych bitew z Prusakami.

Powieść plastycznie przedstawia nam życie rycerskie ówczesnej młodzieży. — Autor odsłania nam również nieco życia na dworze Czartoryskiego w Puławach.

Powieść napisana zajmująco, stanowi odpowiedni pokarm umysłowy dla naszej młodzieży.

**Odpowiedzi redakcji**

**Lutnistom** w Łomży. Odpowiedzi sz. panów na zarzuty korespondenta nie moż my pomieścić, ponieważ zdanie 10 panów, choćby i najczynniejszych członków Tow., nie może stanowić ogólnego

sądu i poglądu na życie instytucji, o jakiej panowie piszą. Być może korespondent przedstawił rzecz w świetle zbyt ponurem, jednakże sprostowanie mylnego zapatrywania powinno wyjść tylko od zarządu, który może wydać sąd ogólny o życiu instytucji, a nie pojedynczy członek. Pozatym wierzymy panom mocno, że w „Kole“ wróciło znowu życie, dobre usposobienie, chęć i zapal do pracy. W tym poczuciu pracujcie panowie dalej dla dobra instytucji.

**KRONIKA HANDLOWA.**

**Płock, 18 grudnia**

Na targ dzisiejszy dowieziono około 720 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 140 korcy żyta 160 korcy, jęczmienia pastewnego 60 korcy owsa 200 korcy, gryki 25 korcy, grochu 15 korcy, rzepaku letniego 5 korcy, koniczyny białej 0 korcy, koniczyny czerwonej 0 korcy kartofli 100 korcy wiki 10 korcy seradeli 10. Lubin niebieski 260 korcy. Przelot 0 korcy. Koniczyny szwedzkiej 00 korcy. Gorczyca żółtej 0 korcy. — Tytomotka 00 korcy. Siano lub koniczyna 00 korcy. Rzepaku zimowego 00 korcy.

Placono względnie do jakości ziarna: za pszenicę

od rb. 5,50 do 5,60 za 240 f., żyto od rb. 3,65 do 3,70 za 230 f. jęczmienia pastewny od 3,30—3,50 za 210 f., owies od 2,25 do 2,40 za 140 f., gryka od 4,00 do 4,10 za 210 f. groch od 5,00 do 5,10 rzepak letni od 7,00 do 7,10 za 215 f., koniczyna biała od 00,00—00,00 koniczyna czerwona 00,00—00,00 kartofle 2,00—2,25, wika 400—410, seradela od 1,80—1,90 Lubin niebieski od 5,25 do 2,40. — Przelot od 00,00 do 00,00 za 250 f., Koniczyna szwedzka od 00,00 do 00,00 za 250 f., Gorczyca żółta od 0,00 do 0,00 za 210 f. Tymotka od 00,00 do 00,00 za 180 f. Siano lub koniczyna 000 do 000 za 120 f. Rzepak zimowy od 0,00 do 0,00 za 215 f.

**Warszawa 18 grudnia** (Ceny zboża placone na et. Praga kolei terespolskiej w ładunkach wagonowych, według notowań „Gazetyhandlowej“). Za pud w kopciakach: Pszenica krajowa w yborowa 100—102 średnia 94—99, poślednia 77—82. Żyto krajowe wyborowe 73—75, średnie 71—73 poślednie 00—00. Jęczmień brow. 80—90. Na paszę i kaszę 64—75. Owies krajowy 80—83. Groch polny warzelny 100—110. Gryka 77—84. Usposobienie targu spokojne i niezdecydowane. Dowozy małe. (Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Placono za żyto wyborowe 4,25 za korzec Pszenica 5,85 Jęczmień 3,90—4,00. Owies 2,90

**SKŁAD WIN i Towarów Kolonialnych Moritza Lewensteina**

W PŁOCKU

ma honor polecić:

Znaczny zapas win dobrych w beczkach i butelkach, zakupionych na Węgrzech w okolicach Hegyalu i Tokaju, a także z najlepszych domów wina francuskie, hiszpańskie, reńskie, szampańskie, St-Raphael oraz wina krymskie i kaukaskie w beczkach i butelkach.

**WINO BARDZO STARE**

od rb. 3 do rb. 25 za butelkę.

**Koniaki** Martella, Henessy'ego, Barnetta i innych, Porter angielski, różne wódki, Likieri, Nalewki, Miód, Piwo i t. d.

**Towary kolonialne:** Kawa, Herbata, różne sery, sardynki, oliwa, buljon, śledzie pocztowe i t. p.

**Na nadchodzące święta NAJSZCZEGÓLNIJ POLECA:**

- Pierniki Wróblewskiego.
- Znane za swej dobroci Bakalje.
- Wielki wybór karmelków, marmolad i pastyli.
- Wino węgierskie wytrawne . od 1,35 k.
- „ francuskie Haut-Saunerns „ 1,50 k.
- „ „ Chateau-Lafite 1,50 k.
- „ reńskie . 1,50 k.
- Madera, Xeres, Portwejn . 1,50 k.
- Wino krymskie białe № 166 . —50 k.
- „ „ № 167 . —75 k.
- Wino czerwone od 50 kop.

**Wyborna herbata firmy S. Wróbel z Warszawy.**

Kupującym Wino w beczkach, lub w większej ilości w butelkach, odstępuje się stosowny rabat.

Cenniki franco na żądanie.

**STUDENT UNIWERSYTETU poszukuje lekcji.**

Wiadomość w redakcji.

**Poszukuję dostaw wszelkich PRODUKTÓW SPOŻYWCZYCH:**

masła, jaj, drobiu, zwierzyzny, wędliny i grzybów. Warszawa, Aleksandrja 5 m. 11 Nowaczyński.

W SMARDZEWIE POD PŁÓNSKIEM

**Do sprzedania** trakeński Ogier „UHU“ z Prus Wschodnich. Tamże kilko-letnie reprodukcje do obejrzenia.

**DYREKCJA Towarzystwa Kredytowego Miasta Łomży**

na zasadzie § 83 ustawy, podaje do wiadomości, że niżej wymienione nieruchomości w m. Łomży, pożyczką Towarzystwa obciążone, z powodu niezapłacenia raty lipcowej 1903 roku, sprzedane zostaną przez licytację publiczną, które odbędą się w niżej wskazanych terminach, o g. 11 rano, przed wyznaczonymi notariuszami przy sądzie okręgowym łomżyńskim, lub osobami prawnie ich zastępującymi, w gmachu sądu pod № 116/7.

Warunki licytacyjne złożone zostały do zbioru dokumentów właściwych ksiąg hipotecznych i przejrane być mogą w wydziale hipotecznym sądu okręgowego, tudzież w kancelarii dyrekcji Towarzystwa w Łomży.

Vadia (kaucje) do licytacji winny być przedstawione w gotowiznie lub w listach zastawnych m. Łomży podług kursu.

1) Nieruchomość pod № pol. 377.8. hyp. 465 przy ulicy Cerkiewnej, obciążona pożyczką Towarzystwa w sumie 30000 rubli. Kaucja do licytacji określona na rb. 2000. Licytacja rozpocznie się od sumy 45000 rb. Termin sprzedaży wyznaczony na dzień 16 (29) lutego 1904 roku w kancelarii notariusza Franciszka Röhra;

2) nieruchomość pod № pol. 727 hyp. 309 przy ulicy Sniadowskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa w sumie rb. 4500. Kaucja do licytacji określona na rb. 400. Licytacja rozpocznie się od sumy rb. 6750. Termin sprzedaży wyznaczony na dzień 13 (26) lutego 1904 roku w kancelarii notariusza Lubomira Wajchta;

3) nieruchomość pod № pol. 634 hyp. 435 przy zbiegu ulic Szkolnej i Woziwodzkiej, obciążona pożyczką Towarzystwa w sumie rb. 6300. Kaucja do licytacji określona na rb. 600. Licytacja rozpocznie się od sumy 9450 rb. Termin sprzedaży wyznaczony na dzień 13 (26) lutego 1904 roku w kancelarii rejenta Juliana Włockiego.

W Łomży dnia 25 listopada 1903 roku. Prezes **M. Śmiarowski.** Sekretarz **St. Lempicki.**

Wyszły z druku podręczniki naukowe pedagoga **Plato v. Reussnera** Gramatyka Polsko-Francuska (Samouczek) III-a ed. po 1,20 k. — Samouczek Polsko-Niemiecki II-gi kurs XI ed. po 1,60 kop., a także **Elementarze: Rusko-Niemiecki (Samouczek) XIX ed. i Polsko-Ruski z wzorkami pisma i rysunków i obrazkami (478 figur) I-a ed. — każdy Elementarz po 5, 12, 24 i 40 k. — Słowniczek Polsko-Niemiecki I-a ed. 15 kop. — Wzorki Pisma i Rysunków I-a ed. 15 kop. O nadzwyczajnej łatwości praktyczności i użyteczności Samouczek może świadczyć 250,000 zwolenników metody Reussnera i przeszło 2,000 jego uczniów osobistych. Skład u autora **Złota 6, Warszawa.****

**BALTYCKI BANK KOMISOWY w Gdańsku**

poleca po najniższych cenach wysokoprocentowe belgijskie żużle Thomasa.

**SIANO**

2000 centnarów pogodnego zbioru do sprzedania z odstawą do stacji Pniewo, Kutno lub Płock. Na żądanie może być sprasowane. Wiadomość **Władysław Garczyński** przez **Zychlin** w Szczawinie Kościelnym.

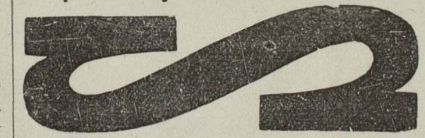
**„ROMANA“**

Z powodu znacznego zapasu **Wyprzedaż Kapeluszy kolorowych, po cenie kosztu,**

**Na pensji MARJI GUTKOWSKIEJ** Zapis trwa w dalszym ciągu.

Wszystkich księgarniach sprzedają się dzieła pedagogiczne **Reussnera** do bardzo praktycznej i najłatwiejszej nauki **Języków Obcych bez nauczyciela** z objaśnieniem wymowy i z kluczem, p. t.

- Polsko-Niemiecki** kurs wstępny (Elementarz) po kop. 5, 12, 24 i 40; kurs I-y kop. 80.—kurs II-gi kop. 1,60.
  - Rusko-Niemiecki** po kop. 5, 12, 24, 40 i 2,20.
  - Polsko-Francuski** kurs I-y kop. 1,20 kurs II-gi kop. 3,20.
  - Gramatyka Polsko-Francuska** kop. 1,20.
  - Polsko-Angielski** kurs I-y kop. 75.—kurs II-gi kop. 1,20.
  - Polsko-Ruski Elementarz** po kop. 5, 12, 24 i 40;—kurs I-y kop. 1,40;—kurs II-gi kop. 1,80.
- Skład główny w księgarni **J. Fiszera** Nowy Świat 9. Warszawa.



**Najtaniej! MEBLE**

własnego wyrobu z kilkoletnią gwarancją. **Szafy, Łózka, Stoły, Krzesła, Otomany, Biura, Umywalnie, Fotele** i t. p.

**ZAKŁAD STOLARSKI i TAPICERSKI K. WARMIŃSKIEGO**

w Płocku ul. Więzienna dom Chylińskiego. Tamże przyjmuje się do przerabiania stare otomany, materace, pokrywa się meble nowymi materiałami, zakłada firanki i portjery.

**!! Prezenta Gwiazdkowe!!**

Ozdoby na choinkę, Oliwy stołowe najlepsze, Octy i essence owocowe, Pastylki do wódek i likierów. Alkermes — Vanilla, Szafran, Oplatki pod mazurek; Pudry, Wody kolońskie. Duży wybór najmłodniejszych perfum poleca:

Skład Apteczny **A. Gąseckiego** w Płocku ulica Kolegialna.

**CZYTELNIA Heleny Potworowskiej**

została z dniem 20 lipca przeniesioną do domu pani Małc przy ulicy Warszawskiej

Czytelnia zaopatrzona została świeżo w nowe książki i wydawnictwa.

Wynajem miesięczników i kwartalników. Wydawanie książek od godz. 12—2 i od 3—5 po poł.

W niedzielę i święta od godz. 12—2 po poł. Abonament miesięczny 30 kop., dla niezamożnych połowa.

Czytelnia pism na miejscu otwarta codziennie od 4 g. do 7 wieczorem. Wejście 5 kop.

**!! Na czasie!!**

Z okazji prezentów gwiazdkowych, zakład fotograficzny **J. Pogrozińskiego** przy ulicy Kolegialnej, poleca portrety naturalnej wielkości, wykonywane przez specjalistę warszawskiego, po zmniejszonej cenie t. j. po rb. 4 (cztery) tylko do Nowego Roku.

**AMOUZCEK**

Dostać można we wszystkich składach aptecznych i perfumerjach.

**PERFUMERJA „JRIS“**  
H.Lachs i S<sup>ka</sup> w Warszawie.

Wstrzegać się podrabian.

**DO SPRZEDANIA OGIER (Diavolo)**

3/4 krwi angielskiej 2 arszyny 3 1/2 wierszka, kary bez odmiany urodzony 1899 r. w Rejowcu w stadzie W-go Józefa Budnego. Zdający do rozpiodu i zaprzęgu za rb. 600.

**BYK (czyste krwi)**

Oldenburg urodzony 1901 r. w zarodowej oborze „Starygród“ W-go Chelkowskiego ze Smalowa (W. Ks. Pozn.ńskie) zdrowy i płodny, za 225 rb. W **Luberażu**, stacja pocztowa, telegraficzna i kolejowa Ciechanów.

**Rozkład pociągów na kolejach najbliższych.** (czas warszawski).

	Kutno—Warsz.	Warsz.—Kutno.
1) Nord Expres	5—33 dz.	11—49 dz.
2) Kurjerski	5—09 noc.	11—34 noc.
3) Pospieszny	10—48 dz.	4—24 dz.
4) Pocztowy	4—33 dz.	9—14 dz.
5) Pasażerski	8—03 dz.	6—39 wcz.
6) Towar.-pas.	2—54 noc.	12—39 dz.

Z Włocławka też pociągi wychodzą w stronę Warszawy: 1) 4—27 dz. 2) 4—05 noc. 3) 9—40 dz. 4) 3—05 dz. 5) 6—38 dz. 6) 1—03 noc.

Na kolei Nadwiślańskiej:  
z Mławy o godz. 3—19 dzień, 1—38 noc.  
z Ciechanowa 4—23 dzień, 2 48 „  
z Nowo-Gieorg. 6—05 wiecz. 5—00 „  
Z Warsz. w stronę Mławy o g. 7—43 dz., 12—33 noc.

**Tygodnik**  
Premium artystyczne.  
kolorowa reprodukcja obrazu  
polskiego artysty.

**Ilustrowany**  
W CIĄGU ROKU 1904 każdy prenu-  
merator Tyg. Ilustrowanego otrzyma:  
numery pisma, zawierającego  
około 1000 kolumn tekstu z  
1200 rysunkami, kopiami obrazów, il-  
stracjami chwili bieżącej, z okładką ogło-  
szeniową.

**SYN MARNOTRAWNY**  
powieść współczesna  
Józefa Weysenhoffa.  
**MROK**  
historyczna  
A. Krechowickiego.  
Mądre premium wyjątkowe

**24 TOMY (CO MIESIĄC 2 TOMY)**  
**24 powieści i dzieł popular.**

w tem 12 tomów dzieł **H. Sienkiewicza** zawie-  
rających „POTOP” i „PAN WOJODYŁOWSKI”  
oraz 12 tomów dzieł różnych autorów dziedzin literatury,  
historji, nauk społecznych, badań przyrodniczych i t. p.  
W Szyminie: „Wielkie legendy ludzkości”; w Łatwie: „Mat-  
żonstwo u różnych narodów”; w Marai: „Życie arty-  
styczne ludzkości” (z ilustracjami).

**W bezpłatnym dodatku w arkuszach powieść tłumaczona.**  
Prenumerata Tygodnika Ilustrowanego z 24 tomiami książek i innymi pre-  
miami, kwartalnie: w Warszawie rb. 2, poczta rb. 3, półrocznie: w War-  
szawie rb. 4, poczta rb. 6, rocznie: rb. 8, poczta rb. 12. Oprawa 24 tom.  
powieści i dzieł popularnych rb. 4, do spłaty rocznie, półrocz, lub kwartal.  
Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie. Adres Administracji Tygo-  
dnika Ilustrowanego: **Krak. - Przedmieście, 17 w Warszawie.**

## BIESIADA LITERACKA

najtańsza ilustracja polska drukować będzie w roku 1904 DWIE najnowsze prace:

*Henryka Sienkiewicza*

powieść historyczną: „*Na polu chwały*”

i nowelę: „*Dwie tąki*”

Nowi prenumeratorowie Biesiady w r. 1904 otrzymają bezpłatnie początek z r. b. powieści **NA POLU CHWAŁY**.

Pamiętką Biesiady, premium bezpłatnem w r. 1904 będzie kompozycja jednego z najznakomitszych naszych batalistów: epopeja zwycięstwa króla Sobieskiego. Pamiętka artystyczna i sercu polskiemu miła.

Pożądane jest jaknajwcześniejsze nadsyłanie prenumery na r. 1904, aby można było obliczyć wielkość nakładu, a tem samem aby każdy nowy prenumerator otrzymał bezzwłocznie początek „**NA POLU CHWAŁY**”.

„**BIESIADA LITERACKA**”: z „Wiezoremi powieściowemi” w WARSZAWIE: rocznie rb. 6 kop. 50; kwartalnie rb. 1 kop. 63; z przesyłką pocztową, rocznie rb. 8 kwartalnie rb. 2.

„**BIESIADA LITERACKA**” bez „Wieczorów powieściowych” w WARSZAWIE: rocznie rb. 5 kwartalnie rb. 1 kop. 25. z przesyłką pocztową: rb. 6 kwartalnie rb. 1 kop. 50.

Redaktor—Wydawca Władysław Maleszewski.

## „VICTORIA”

Nowo wypuszczone papierosy dużego formatu w oryginalnej francuskiej białej bibułce

10 sztuk 6 kop., 5 sztuk 3 kop.,

przygotowane z wyborowego tytoniu delikatnego smaku, przyjemnego aromatu poleca fabryka

**A. N. BOGDANOW i S-ka**

w Petersburgu.

Dostać można we wszystkich składach i dystrybucjach tabaczych.

## STUDNIE ARTEZYJSKIE

Urządzenia matych studzienek wierconych dla letnich mieszkań, przy budowie domów i fabryk.

Wszelkie powyższe roboty uskuteczniają szybko i po cenach przystępnych.

**JÓZEF SEMELMAN i IGNACY GRABOWSKI**  
Warszawa Wola № 302 dom własny (lewa strona za rogatkami vis à vis fabryki „Sirena”).

Od 15 grudnia 1903 r. rozpocznie się

**ZUPEŁNA WYPRZEDAŻ**

różnych towarów lokciowych w sklepie pod firmą

**Kiwa Cohn przy ulicy Grodzkiej**

PO ZNACZNIE ZNIŻONYCH CENACH.

## NAJTAŃSZA WIELKA ILLUSTRACJA POLSKA „WĘDROWIEC”

w roku 1904 drukować będzie najnowszą powieść

WACŁAWA GĄSIOROWSKIEGO p. t. **NIEMCY**

osnuta na tle dzisiejszych stosunków polsko-niemieckich

POWIEŚĆ C. Walewskiej p. t. **Dusze Współczesne**

Z KRAINY WYGNANIA

przez Jenerała PAWŁA

CHRZANOWSKIEGO

(SUCHEKOMNATY)

z ilustracjami

BEZPŁATNE  
PREMIUM  
NA ROK 1904

100

Obrazów olejnych i akwarelowych wysokiej wartości artystycznej pędzla artyst. polskich zakupiła Redakcja „**WĘDROWCA**” dla prenumeratorów swoich jako nagroda do rozlosowania za rozwiązanie

Łamigłówki sylabowej. Prócz tego wszyscy prenumeratorzy otrzymają bezpłatnie artystycznie wykonaną reprodukcję najpiękniejszego ze 100 powyższych obrazów.

Obrazy premiowe będą oprawione w stylowe ramy i wystawione w jednym z Salonów Artystycznych do obejrzenia bezpłatnie.

Warunki prenumery „**WĘDROWCA**”: w Warszawie: rocznie rb. 7 półrocznie 3.50, kwart. 1.75; z przesyłką pocztową: rocznie rb. 8 półrocznie 4, kwart. 2

Prospekt na rok 1904 i próbne numery wysyła bezpłatnie na żądanie.

ADMINISTRACJA „**WĘDROWCA**”  
Warszawa, Nowy-Świat № 47.

MAGAZYN OKRYĆ DAMSKICH i FUTER

**Teodora Bernhardt**

w Warszawie, ulica Miodowa № 7.

Poleca na sezon bieżący najnowsze fasony

*Okryć i Futer Damskich gotowych i na obstalunek.*

## Płockie Tow. Wz. Kredytu

płaci od lokacji

rocznych	—	—	—	—	5%
półrocznych	—	—	—	—	4½%
kwartalnych	—	—	—	—	4%
płatnych za 7-dniowym wypowiedzeniem	—	—	—	—	3%
płatnych na żądanie	—	—	—	—	2%

Kapitały, podniesione przed upływem dni ośmiu, nie będą oprocentowane.



Przy ul. Czystej № 2, w Warszawie. Od roku 1866 istniejący  
Zakład Zegarmistrza

**F. WORONIECKIEGO**

Poleca odpowiednie Nowości na upominki Gwiazdkowa w wielkim wyborze: Zegarki Dewizki, Łańcuchy, Zegary. Fasony nowożytne i dawne. Ceny realne! Towar wysortowany znacznie niżony. W grudniowe Niedziele Sklep otwarty od 2 do 6 godziny.

Do Nowego Roku. Ul. Grodzka № 47.

**PARA KONI**

Kasztany walachy po lat 6, do sprzedania w Kucharach pod Bielskiem.

**SAMOCHODY**

do wynajęcia w HOTELU POLSKIM.

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.